

J. Chalcarz

"Question disputée sur le réalisme immédiat", Fernard van Steenberghen, "Revue Philosophique de Louvain" (1965) : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 2/2, 223-226

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

bezpośrednimi i pośrednimi. Należy tylko żałować, że R. przedstawił swój pomysł w sposób marginesowy i zbyt ogólny.

J. Chalcarz

Fernand van Steenberghen, Question disputée sur le réalisme immédiat, „Revue Philosophique de Louvain”, 1965, 209—234.

I

W artykule tym znajdujemy charakterystykę dyskusji między F. van Steenberghem (vS) a Józefem de Vriesem (dV) na temat: co jest nam dane (bezpośrednio) — rzeczy same czy tylko ich reprezentacje. Poniżej zapoznamy się kolejno: z różnicą stanowisk (1), z argumentami dV (2), z argumentami vS (3) oraz ze szczegółowymi тезami vS (4), w których vS precyzuje swoje stanowisko realisty bezpośredniego, ale w których zbliżył się do stanowiska swego przeciwnika, jeśli całkowicie nie zszedł na pozycję dV.

1. VS broni realizmu bezpośredniego, głoszącego, że rzeczywistość transcendentną poznajmy wprost; po prostu stwierdzamy ją w postrzeżeniach (216—217, 230, 233). Pogląd ten nazywamy również intuicjonizmem lub percepcjonizmem. W terminologii tomistycznej używa się raczej tej drugiej nazwy.

DV utrzymuje, że bezpośrednio poznajemy reprezentacje rzeczy. Dopiero na podstawie znajomości reprezentacji wnioskujemy i mamy prawo wnioskować o naturze samych rzeczy. Stanowisko to nazywamy reprezentacjonizmem.

2. DV argumentuje (211—213) następująco:

a) Jeśli będziemy dostatecznie ostrożni w ustalaniu tego, co jest nam dane bezpośrednio, a co poznajemy pośrednio, to stwierdzimy, że dany nam jest zespół różnych jakości, ale nie to, że one istnieją same w sobie. Tego trzeba dowieść.

b) Złudzenia odnośnie przedmiotu wyobrażeń, np. złudzenia występujące w marzeniach sennych, skłaniają do ostrożności polegającej na tym, by nie przypisywać wyobrażeniom wartości przedmiotowej dopóty, dopóki nie przekonamy się o tym dzięki rozumowaniu.

c) Teoretyk poznania powinien korzystać z wiedzy psychofizjologicznej, aby ustrzec się przed apriorycznymi rozstrzygnięciami. Zaś z psychofizjologii obecnie wiemy, że nie poznajemy bezpośrednio przedmiotu zewnętrznego. Bezpośrednio poznajemy oddziaływanie naszego organizmu na bodźce zewnętrzne, czyli tzw. interakcję przedmiotu i podmiotu. Przeto wiedzę o tym, co w naszym poznaniu jest rzeczowe w ścisłym tego słowa znaczeniu, można zdobyć tylko przez rozumowanie.

3. Na powyższą argumentację vS odpowiada (213—216):

a) W refleksji nad faktem poznania dV nie ustrzegł się interpretacji filozoficznych: kartezjańskich i kantowskich (234). Badając bez teoretycznych uprzedzeń treść swojej świadomości wyróżniam w niej jasno nie tylko pojęcia i wyobrażenia, ale również — wśród wyobrażeń — wyobrażenia spostrzegawcze, odtwórcze i wytwórcze. Podczas gdy w wyobrażeniach odtwórczych i wytwórczych uobecnam sobie przedmioty, to w postrzeżeniach jest mi dany przedmiot jako obecny. W postrzeżeniach stwierdzam przedmiot. Złudzenia, których stały przykład znajdujemy w marzeniach sennych nie stanowią według vS żadnego argumentu, ponieważ świadomość we śnie jest w dużym stopniu ograniczona. W tym miejscu vS sugestywnie pyta: Co myślelibyśmy o biologu, który odrzucałby możliwość odróżnienia rośliny od zwierzęcia dlatego, że takie odróżnienie w grupie protozoidów jest bardzo trudne.

b) Każdy człowiek „z natury” jest przeświadczony o intuicyjnym charakterze poznania. Ta spontaniczna pewność jako naturalna nie może zawodzić.

c) Jeśli zakwestionuje się tę naturalną pewność, to w konsekwencji trzeba przyjąć idealizm.

VS uwzględnia fakty, do których odwołuje się dV w argumentie (c). Natomiast nie podziela wniosków, które dV wyprowadził z tych faktów. Niemniej jednak fakty te do tego stopnia wpłynęły na zawężenie w teorii vS sensu twierdzenia: poznajemy bezpośrednio rzeczy, że czytelnik nie widzi różnicy — poza terminologiczną — między poglądami omawianych neotomistów.

4. VS precyzuje swoje stanowisko w następujących тезach:

a) W postrzeżeniach dotykowych stwierdzam (bezpośrednio) przedmioty jako istniejące niezależnie od mojej woli, działające na mój organizm, rozciągłe i ograniczone powierzchnią, zajmujące stałe lub zmienne położenie względem siebie i względem mojego ciała (218, 222, 223, 233—234).

b) Postrzeżenia wzrokowe potwierdzają oraz uzupełniają treść postrzeżeń dotykowych; uzupełniają w tym sensie, że w owej treści wyróżniają nowe szczegóły oraz stwierdzają, iż przedmioty różnią się między sobą „barwą”.

c) Jakości postrzeżeń słuchowych, smakowych i powonieniowych jak również jakości postrzeżeń dotykowych i wzrokowych nie są determinacjami rzeczy, ale subiektywnym stanem poznającego; są psychicznym rezultatem działania bodźców zewnętrznych na odpowiednie narządy zmysłowe (220—224, 233).

d) Przy pomocy postrzeżeń dotykowych i wzrokowych stwierdzam, (że) jakości zostały wywołane przez działanie przedmiotów zewnętrz-

nych na mój organizm. Jednak nie poznają bezpośrednio ani natury bodźca, ani natury działania (222, 229).

e) Naturę bodźca i działania możemy poznać (pośrednio) opierając się na wiedzy z zakresu fizyki, chemii, fizjologii i psychologii eksperymentalnej (225—226).

II

Artykuł jest przejrzysty i na ogół jednoznaczny, co nie znaczy, że jego treść nie budzi żadnych zastrzeżeń.

1. Według vS spór o to, czy poznajemy (bezpośrednio) rzeczy, czy ich reprezentacje, można rozstrzygnąć przez analizę — nazwijmy ją: fenomenologiczną — danych bezpośrednich świadomości (222, 234). Jednak w wyniku takiej analizy, jeśli wyrazu „analiza” nie będziemy rozumieć w sensie bardzo obszernym, nie możemy stwierdzić, że jakości są stanami subiektywnymi poznającego. Wprost przeciwnie, jakości przedstawiają się nam jako rzeczowe. Ciepłota, zapachy, smaki przedstawiają się nam jako własności przedmiotów zewnętrznych. Sam vS przyznaje, że początkowo barwy przedstawiają się nam jako nieodłączne od powierzchni ciał. Dopiero namysł nad spostrzeżeniami wzrokowymi doprowadza nas do tego że „nie rozumiemy w jakim sensie (np.) melon mógłby być żółty sam w sobie, niezależnie od jakiegokolwiek podmiotu zdolnego widzieć” (224). Tak pojęta analiza implikuje rozumowanie, a nie polega tylko na ujawnianiu tego, co jest nam naprawdę dane.

2. Argument vS oparty na twierdzeniu, że spontaniczna pewność jako naturalna nie może zawodzić (arg. b), nie potrafi przekonać dV, ponieważ nie wiadomo, czy to twierdzenie (metafizyczne) jest prawdziwe.

3. Na argument (e) swego przeciwnika odpowiedziałby dV, że sam vS kwestionuje pewność naturalną biorąc jakości postrzeżeń iowe za subiektywne, a robi to z przekonaniem, że broni realizmu.

4. Z relacji vS o realizmie pośrednim wynika, że dV zakłada pierwotny związek między reprezentacjami a rzeczami; („pierwotny związek” znaczy tu związek poprzedzający rozumowanie). Uwidacznia się to w samym słowie „reprezentacja”. Jeśli tak było, to niepotrzebne byłoby „budowanie mostu” między tym, co poznajemy bezpośrednio a rzeczami zewnętrznymi. W konsekwencji przypisywanie de Vriesowi takiej operacji (231—232) byłoby bezpodstawne.

Ewentualny zarzut ze strony vS, że jeśli między rzeczą a jej reprezentacją istnieje związek naturalny, to nie ma sensu szukać związku przez rozumowanie, dV mógłby łatwo odeprzeć. Mamy tu bowiem do czynienia z dwoma stopniami poznania. Przedmiotem poznania

pierwszego stopnia jest rzecz. Zaś przedmiotem poznania drugiego stopnia jest poznanie rzeczy.

Używając terminologii J. Gredta — stanowisko dV dałoby się scharakteryzować w ten sposób: Przedmioty zewnętrzne poznajemy bezpośrednio. Ale przedmioty zewnętrzne jako zewnętrzne poznajemy pośrednio.

5. Jeśli nie weźmiemy pod uwagę różnicy słownej, to nie widać, czym się różni percepcjonizm van Steenberghe'a od reprezentacjonizmu de Vriese'a. Skoro wg vS jakości nie są cechami rzeczy, ale stanami subiektywnymi, a jakościowy charakter jest nieodłączny od poznania zmysłowego, to znaczy, że nie poznajemy rzeczy wprost, tylko poprzez jakości, które można nazwać subiektywnymi reprezentacjami rzeczywistości obiektywnej. Nie ma podstaw do tego, aby przyjąć, że w postrzeganiu dotykowym ujmujemy bezpośrednio rzeczy. Albowiem w postrzeganiu dotykowym poznajemy przedmioty zewnętrzne poprzez wrażenie oporu, a więc miękkości czy twardości, oraz wrażenie ciepła lub zimna, które to jakości według vS mają wartość subiektywną. To, że owe i inne jakości zostały wywołane przez przedmioty zewnętrzne oraz to, jakie własności rzeczy wywołują w odpowiednich zmysłach odpowiednie wrażenia, wiemy tak według dV, jak również i według vS, dzięki rozumowaniu, w mniejszym lub większym stopniu uświadomionemu.

J. Chalcarz

G. Madinier, *Conscience et signification, essai sur la réflexion*, Paris 1953, s. 137.

I

Praca G. Madiniera należy do prac, w których luźne, ogólnofilozoficzne stwierdzenia występują obok bardziej precyzyjnych analiz jednego, wybranego tematu, stanowiąc dla niego rodzaj głębszej, literackiej perspektywy. Wybrany temat jest zagadnienie refleksji, jej struktury, wartości poznawczej oraz roli, jaką spełnia w filozofii. Twierdzenia natury ogólnofilozoficznej, wysuwane zresztą najczęściej bez dostatecznych uzasadnień, dotyczą istoty filozofii, natury świadomości, sytuacji człowieka w świecie. Poza tym praca obfituje w polemiki, z których najważniejsza jest skierowana przeciw M. Merleau-Ponty'emu: jego krytyce poznania refleksyjnego i jego interpretacji fenomenu „bycia w świecie” człowieka.

Ogólna filozofia Madiniera jest, stosując niezbyt szczęśliwe określenie, jedną z odmian spirytualizmu egzystencjalistycznego. Autor stoi